NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, środa 29 czerwca 1921. Nr. 166.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·—, „ 620·—,
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·—, „ 800·—,
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 3 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Konferencya min. Skirmunta z przedstawicielami prasy żyd.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś zaprosił do siebie min. spr. zagr. Skirmunt na konferencyę przedstawicieli prasy żydowskiej, a to redaktorów i po jednym współpracowniku wszystkich dzienników hebrajskich, żydowskich oraz żyd.-polskich.

Minister witając się z przybyłymi, przeprosił na wstępnie obecnych za to, że nie zostali zaproszeni razem z przedstawicielami prasy polskiej i zaznaczył, że nie stało się to bynajmniej z pobudek antysemickich. Najlepszy dowód jest ten, że sprawozdanie z owej konferencyi kazał rozesłać całej prasie.

W mowie swej zaznaczył minister, że głównem jego zadaniem będzie, oprócz przeprowadzenia wytycznych linii polityki zagranicznej również doprowadzenie do harmonijnego współdziałania obywateli państwa bez różnicy wyznania. Minister będzie się starać o wznowienie pracy

komisyi polsko-żydowskiej.

Min. Skirmunt przedstawił się jako filosemita i poprosił o kredyt moralny dla swej polityki.

———

Generał Hoefer podpisał układ w sprawie pacyfikacyi G. Śląska.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Sosnowca donoszą pod datą 26 bm.: Dziś popołudniu komisya międzysojusznicza zawiadomiła władze powstańcze, że 26 bm. rano gen. Hoefer podpisał układ dotyczący pacyfikacyi G. Śląska. Ze strony powstańców polskich podpisał układ Wawras.

———

Problemat górnośląski jest problematem sprawiedliwości.

Exposé hr. Sforzy w Izbie włoskiej

Rzym. PAT. (Ag. Stefani). W mowie, wygłoszonej wczoraj w parlamencie, poruszył hr. Sforza między innemi sprawę odszkodowań niemieckich, przyczem oświadczył, że obecny gabinet niemiecki ujawnił stanowczą intencyę lojalnego wykonania przyjętych zobowiązań. Następnie wspomniał włoski minister spraw zagranicznych, że w różnych krajach niemieckich istnieją organizacye, mające zadanie na pozór niewinne, które jednakże ośmielają się poglądać pożądliwem okiem poza granicę Alp, świętą dla uczuć włoskich. Wobec tego stwierdza minister, że skoro z jednej strony współobywatele włoscy, pochodzenia niemieckiego i słowiańskiego będą się cieszyli we Włoszech swobodami obywatelskiemi, to z drugiej strony mają Włosi prawo i obowiązek nie zezwolić na knowanie intryg z zewnątrz.

Przechodząc do sprawy Górnego Śląska oświadczył hr. Sforza, że nie wątpi, iż zostanie wynaleziony zadawalający sposób uregulowania sprawy. Minister wspomniał następnie, że część ludności strefy spornej użyła siły, aby stworzyć stan rzeczy, mogący wpłynąć na decyzyę sprzymierzonych. Żołnierze włoscy stali się pierwszemi ofiarami w toku tych wypadków, spełniając z poświęceniem włożony na nich obowiązek. Złożyli oni przytem ofiarę krwi o wiele większą, jak ofiara sprzymierzonych. Tu w tej Izbie, oświadczył hr. Sforza, prędzej, aniżeli w jakimkolwiek innym parlamencie, wyrażono przez usta Sonnina konieczność wskrzeszenia niepodległości Polski. Emigranci polscy zawsze znajdowali we Włoszech schronienie braterskie jeszcze w tych czasach, kiedy w Rosyi był potężny carat. Włochy wobec tego mogą powiedzieć wobec Polski z całą szczerością, że o ile Polacy pragną sprawiedliwości i rozwoju, to przedewszystkiem muszą pragnąć wszędzie pokoju. Problemat górnośląski jest dla wszystkich problematem sprawiedliwości. Plebiscyt ma swoje źródło w traktacie wersalskim i powinien być załatwiony w ramach tego traktatu.

Zgoda Anglii i Francyi co do Górnego Śląska?

Hanower. PAT. Radio. Polityczne koła berlińskie popadły w silną depresyę z powodu ogłoszonych w „Prawie Ludu“ wiadomości, że dr Tusar po powrocie z Anglii, dowiedział się ze źródła najbardziej kompetentnego o zupełnej zgodzie Anglii i Francyi co do rozstrzygnięcia kwestyi Górnego Śląska na niekorzyść Niemiec. Wedle tejże informacyi cały okręg przemysłowy przypadłby Polsce.

Amerykanin o powstaniu górnośląskiem.

Nowy Jork. PAT. Ag. Havasa donosi: Berliński korespondent nowojorskiego „Woorlda“ donosi swemu pismu, że z chwilą gdy z ust Polaków usłyszał ich oświetlenie wypadków, dotyczących powstania na Górnym Śląsku, jest skłonny coraz bardziej uznać, jak gdyby z prawdą jest zapewnienie Korfantego, że powstanie wybuchło żywiołowo i że nie było można zapobiedz mu.

Posiedzenie Rady Najwyższej.

Londyn. PAT. Biuro Wolffa donosi: Biuro Reutera dowiaduje się, że Briand zawiadomił w Londynie, iż ze względu na różne toczące się sprawy najbliższe posiedzenie rady najwyższej nie będzie się mogło odbyć przed 10-tym lipca. Jakkolwiek ostatecznie terminu jeszcze nie ustalono, to jednak prawdopodobnie odbędzie się posiedzenie w drugim tygodniu lipca w Boulogne.

Sprawa wileńska na Radzie Ligi narodów.

Genewa. PAT. Ag. Havasa donosi: Rada Ligi narodów na posiedzeniu nieoficjalnem przystąpiła do rozpatrywania sporu polsko-litewskiego.

Anglia na rozdrożu.

Kraków, 28 czerwca.

(Th) Nie mamy bynajmniej zamiaru współzawodniczyć z „Rzeczpospolitą“ w jej wzruszającej troskliwości o przyszłość imperyum brytyjskiego. „Rzeczpospolita“, chociaż tak szczerze, a może i słusznie — nie kocha Anglii, łamie sobie głowę i troszczy się frasobliwie, czy też gwiazda angielska nie zachodzi. A bodaj, że największą troską tego z gruntu szlachetnego i dobrodusznego organu jest to, czy też biedna Anglia, w swojej naiwnej i dziecinnej wprost nieświadomości, nie poparzy się na eksperymencie — p. Raymond Poincare, ta aurea mediocritas wśród polityków francuskich, jak go Herzl raz scharakteryzował, nazywa ten eksperyment „awanturą“ — syonistycznym. Przyznajemy, że nie mamy powodu, zaprzątać sobie głowy ciężką troską o los Anglii, jakkolwiek syonizm jej jeszcze gwałtownie jako wielkiego mocarstwa potrzebuje. Nam się jakoś zdaje, że ta wyspa jeszcze dość silnie stoi, że ona się nawet jeszcze nie chwieje. Chcielibyśmy jednak kilka uwag wypowiedzieć o niewątpliwych znacznych wewnętrznych i zewnętrznych trudnościach, z któremi Anglia musi się teraz borykać.

Przedewszystkiem zagadnienia wewnętrzne.

Strejk w kopalniach węglowych. To znaczy, prawie-że zastój w głównej tętnicy. Czem jest Anglia bez olbrzymiej nieprzerwanej produkcyi węgla? A jednak strejk trwa miesiącami, a Anglia żyje. Jeszcze więcej — strejk zaczął się od aktów dzikiego sabotażu, a zdawało się, że to początek rewolucyi socyalnej. Ale nic podobnego nie nastąpiło. Niema rewolucyi, a strejk, jakkolwiek jest powszechny i groźny, jednak został jakby zlokalizowanym. Nie słychać o żadnych znaczniejszych przesileniach ekonomicznych, nie słychać o upadłościach wielkich przedsiębiorstw, i nie słychać o żadnych większych wykroczeniach. Tu i ówdzie jakaś śmiała czy nieśmiała próba jakiegoś aktu gwałtu, ale do wielkich kataklizmów nie dochodzi.

Przypominamy sobie wielki strejk wszelkich pracowników komunikacyjnych w Londynie. Trzeba widzieć, co to znaczy: W Londynie niema możności dostania się szybkiego z miejsca na miejsce. A tam odległości przeciętnie dziesięcio- i kilkudziesięcio-kilometrowe. A strejk trwał tygodniami — jakiś cały miesiąc. A jednak ani szemrania najlżejszego się nie sły-

ało. Tu i ówdzie jakaś masowa demonstracya, ale nic poza tem. Wszystko inne było pozostawione spokojnym pertraktacyom między interesowanymi, a publiczność dowiadywała się z gazet o stanie strejku i widokach jego zakończenia. Zresztą szeroka publiczność nie próbowała wywierać nacisku na żadną stronę dla rychlejszego zakończenia strejku i uniknięcia formalnej katastrofy. Całą sprawę traktowało się rzeczowo, a nie z punktu widzenia własnej wygody lub niewygody. Taka karność żyje w tym dziwnym, w tym władczym narodzie.

Dlatego można nietylko przypuszczać, ale wprost przyjąć za pewnik, że i ten strejk, chociaż najgroźniejszy i najgłębiej wrzynający się w organizm państwa angielskiego, do katastrofy nie doprowadzi. Społeczeństwo a także same zainteresowane strony, zachowują zimną krew i sprawę załatwią wkońcu — rzeczowo.

Naturalnie znacznie większą trudność przedstawia dla Anglii sprawa irlandzka. Nie dlatego, że „Dwugroszówka" propaguje myśl zawiązania w Polsce towarzystwa dla popierania nieszczęśliwych, rzeczywiście bardzo nieszczęśliwych Irlandczyków. To Anglii nie zaszkodzi. Byłoby istotnie wielkiem szczęściem, gdyby taka „Dwugroszówka" nam tak mało mogła szkody przynieść, jak Anglii. Więc nie ze strony „Dwugroszówki" i jej gniewnego akcesu do sprawy Irlandyi grozi niebezpieczeństwo, ale ze strony, zrozpaczonej ludności irlandzkiej samej, która tym razem zdaje się być na wszystko i do wszystkiego zdecydowaną.

A jednak, jak bardzo należy nawet w tym strasznym konflikcie podziwiać równowagę i karność Anglików. W każdem innem państwie takie zapasy na śmierć i życie wywołałyby wybuchy gniewu, paroksyzmy szowinizmu, Anglik traktuje sprawę irlandzką z największą rozwagą. Żadne stronnictwo nie traci cierpliwości i nie posuwa się ani o milimetr po za linię wytkniętą w programie swoim co do zagadnienia irlandzkiego. Za home rule lub przeciw, home rule z temi lub tamtemi ograniczeniami — nic po za tem. Anglik ma czas, bierze sobie czas do spokojnej rozwagi.

A tak samo traktuje się zagadnienia polityki zagranicznej. Tysiące konfliktów z Francyą,— a Anglia jest stokrot możniejszą od Francyi, która pomimo zwycięstwa wyszła z wojny światowej mocno pokaleczoną. Anglia bezsprzecznie byłaby w stanie uczynić Francyi coś bardzo dokuczliwego i przykrego. Ale nic podobnego się nie dzieje. Nawet ostrzejszego słowa się nie słyszy, tylko od czasu do czasu jakieś poważniejsze ostrzeżenie. A kiedy prasa francuska nieraz się pieni z gniewu, prasa angielska pozostaje — rzeczową. W interesie Anglii leży, teraz nie doprowadzić, a nawet nie odpuścić do jawnego konfliktu z Francyą, to też żaden z czynników opinii publicznej w Anglii nie prze do takiego konfliktu. Karność dobrowolna. Zgranie niebywałe.

Ameryka urosła. Niema z pewnością w Anglii człowieka rozsądnego, — a Anglicy wszyscy rozsądni, — któryby z tego faktu nie zdawał sobie dokładnie sprawy. Ameryka staje się we wszechświatowej polityce poważną rywalką Anglii. W każdem innem państwie takie spostrzeżenie wywołałoby gniew, — w Anglii ono tylko skłania do tem głębszej rozwagi i do szukania dróg do pogodzenia się bez zbytnich kosztów. Wszak Anglia także z Niemcami swego czasu szukała sposobu do unikania konfliktu i zderzenia. Powaryowany Wilhelm nie doceniał tych zabiegów i nie podał na czas ręki do zgody. Przypłacił to swoją koroną i katastrofą swojego narodu. Debacle Niemiec wtedy się zaczął, kiedy Haldane wrócił z Berlina z próżnemi rękami, bez traktatu co do ograniczenia zbrojeń morskich.

Dziś Anglia już myśli o ograniczeniu zbrojeń, bo ona chce i musi dojść do porozumienia z Ameryką. Ciężki konflikt zaczyna się dopiero w kwestyi stosunku do Japonii. Ale Anglia, która umie mierzyć i ważyć, — naród kupców, naród wagi i miary! — wnet sobie powie, że przyjaźń amerykańska więcej warta, aniżeli sojusz z Japonią.

Istotnie ma się wrażenie, że ten naród umie wszystkie konflikty jakoś łagodzić i godzić, o ile nie musi lub nie chce oddać rozstrzygnięcie — mieczowi. Naród ten umie nawet w danej chwili — zrezygnować z części władzy, dzielić się z innymi. I tak zawsze ze wszystkiego wychodzi nietylko cały, ale i zwycięzki.

Jest w języku angielskim słowo, które tą politykę dosadnie charakteryzuje: „Men no measures" — Ludzi trzeba, a nie sposobów i reguł". A ten naród zawsze znajduje ludzi. On ich sobie wychowuje ciągle. Ile to można się od tego władczego narodu nauczyć!

Anglia na rozdrożu! Zapewne — są trudności wielkie, ale też ten naród, który je ma rozwiązać, ma po temu dosyć rozsądku, dosyć spokoju i dosyć — cierpliwości. Kto dzisiaj spekuluje na zmierzch lub nawet zachwianie się potęgi angielskiej, ten chyba na piasku buduje.

Jakby to było dobrze i korzystnie, gdyby się u nas z tym faktem poważniej aniżeli dotąd liczono. Dmowski sprowadził politykę polską na manowce.

Zajście w Belwederze.

M. Warszawa. (Telefonem). Komenda policyi państwowej okręgu miasta stoł. Warszawy zakomunikowała dziś przedstawicielom prasy co następuje:

Dziś około godz. 2½ popołudniu zjawił się w Belwederze jakiś mężczyzna w ubraniu cywilnem i poprosił o dopuszczenie do ministra wojny. Na odpowiedź, że minister w Belwederze nie urzęduje, przybyły domagał się widzenia z Naczelnikiem Państwa. Oficer inspekcyjny zażądał od nieznanego osobnika wylegitymowania się, czego tenże odmówił. Nie chcąc wywoływać zajścia w obrębie Belwederu polecono nieznajomemu oddalić się, a następnie aresztowano go poza obrębem Belwederu. W chwili aresztowania mężczyzna ów wyjął nagle rewolwer, zaczął strzelać i zranił policyanta.

Sprawca zajścia został aresztowany. Zdradzał on stan anormalny.

Rokowania prez. min. Witosa z „Wyzwoleniem".

M. Warszawa. (Telefonem) Prez. min. Witos konferował dziś z przedstawicielami klubu „Wyzwolenie" w sprawie przystąpienia tego klubu do bloku centrowego. „Wyzwolenie" zażądało wzamian teki spraw wewnętrznych, wobec czego rokowania się rozbiły.

Zwrot w kwestyi Galicyi wschodniej?

Warszawa. (Tel. wł.). „Najer Hajnt" donosi: W kołach rządowych zapanował w sprawie rozwiązania kwestyi wschodnio-galicyjskiej nastrój optymistyczny. Wskazują na to że na konferencyi premierów dominiów angielskich Lloyd George w swej mowie inauguracyjnej wskazał na to, iż dla utrwalenia pokoju w Europie koniecznem jest uregulowanie sprawy granic polsko-litewskich, losu Górnego Śląska. O Galicyi wschodniej Lloyd George natomiast nie wspomniał. Uważają to za dowód, iż politycy angielscy nie podejmą kampanii przeciw zjednoczeniu Galicyi wschodniej z Polską.

Polsko-ukraińska akcya ugodowa

Lwów. (Tel. wł.) „Wpered" dowiaduje się, że do Lwowa przybył dr Loewenherz z misyą zapoczątkowania polsko-ukraińskich pertraktacyj ugodowych.

I Turcya odrzuca propozycyę pośredniczącą mocarstw.

Lyon. PAT. Radio. Rząd Konstantynopolitański w odpowiedzi na propozycyę pośrednictwa ententy oświadcza, że względy wojskowe zakazują mu przyjęcia rokowań z rządem greckim tem bardziej, że rząd grecki odnosi się z rezerwą do pośrednictwa ententy, której ostrze skierowane są przeciwko Turcyi.

Motywy i cele odmowy rządu greckiego.

Ateny. PAT. (Radio). Odpowiedź Grecyi odrzucająca pośrednictwo mocarstw ze względu na sytuacyę obecną, zaznacza, że sytuacya nie jest niczem innem, jak zastosowaniem sankcyi traktatu i że Grecya działa w Azyi Mniejszej w celu zmuszenia do wykonania decyzyi powziętych wspólnie przez sprzymierzonych. Nota dodaje, że odroczenie operacyi wojennych pogorszyłoby sytuacyę, stwarzając fikcyę, jakoby Grecya zachęcała swoich wrogów do oporu. Wreszcie nota oświadcza, że Grecya w obecnej fazie toczących się dalej operacyj wojennych będzie mogła usłuchać rady swoich wielkich sprzymierzeńców w nadziei, że otrzyma od Turcyi propozycye konkretne, biorące w rachubę ofiary poniesione przez Grecyę, jej prawa i jej interesy, których realizacya stanie się możliwa właśnie dzięki dalszemu rozwojowi wypadków wojennych i politycznych.

Stan wojenny między Grecyą a Rosyą sowiecką.

Berlin. PAT. Radio. Rząd grecki ogłasza notę w której stwierdza stan wojenny między Grecyą a Rosyą sowiecką, na skutek ścisłego kontaktu jej z rządem Angory.

Zamach na Naczelnego Komisarza francuskiego w Syryi.

Paryż. (Tel. wł.) Ruch antyfrancuski w Syryi i za Jordanem przybiera ostre formy. Naczelny komisarz Francyi w Syryi, generał Gouraud, który odbył ostatnio podróż inspekcyjną na tych terytoryach, został w drodze do jeziora Tyberyadzkiego napadnięty przez rzekomych zbójców, przebranych za żandarmów, którzy skierowali kilka strzałów do automobilu, w którym siedział gen. Gouraud. Kula przeszyła tylko lewy rękaw generała, który nie poniósł żadnej szkody. Towarzyszący generałowi gubernator Damaszku odniósł lekką ranę. Także drugi automobil, w którym siedzieli generał francuski i gen. sekretarz Nacz. komisarza, był obrzucony strzałami, które chybiły jednak celu. Panuje powszechne przekonanie, że zamachu dokonali Arabowie transjordańscy.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Donoszą z Damaszku: oficer tłómacz, który odniósł ranę podczas zamachu na generała Gourauda zmarł. Pogrzeb odbył się z udziałem licznych tłumów przeważnie muzułmanów. Prezydent miasta wyraził gen. Gouraudowi ubolewanie z powodu zamachu.

Londyn. (Tel. wł.). W piątek odbyła się tu konferencya rządowa w sprawie Syryi i Irlandyi.

Dymisya gabinetu włoskiego

Rzym. PAT. Havas. Gabinet podał się do dymisyi.

Rzym. PAT. Agencya Stefani donosi: Na skutek wyniku wczorajszego głosowania w izbie gabinet postanowił podać się do dymisyi.

Dr. Salkind o obecnej sytuacyi w syonizmie i o stanie „Keren Hajesod".

Kraków, 28 czerwca.

W niedzielę 26 bm odbyło się w sali „Solidarności" zebranie szczupłego grona proszonych słuchaczy, na którem Dr Salkind wygłosił referat o sytuacyi w syonizmie i stanie akcyi „Keren Hajesod".

Mowca wywodził m. in.:

Żydostwo całego świata interesuje dziś sytuacya polityczna po wypadkach w Jaffie. Przyczyną wypadków nie byli ani komuniści żydowscy, ani antysemityzm Arabów, którzy nawet za tureckich czasów nie znali nienawiści ku Żydom. Przyczyny wypadków szukać należy w nastroju Arabów, którzy po deklaracyi Balfoura i San Remo zaczęli się pod wpływem nacyonalistycznego ruchu obawiać, że zostaną przez Żydów wyparci z kraju.

Pogrom zeszłoroczny w Jerozolimie i wypadki w Jaffie miały na celu nastraszenie Ligi Narodów i Anglii, wywołanie wrażenia, że bez utrzymania wielkiej siły zbrojnej w Palestynie, przeciw czemu ze względów podatkowych w parlamencie angielskim niektórzy posłowie oponują, nie można będzie w kraju utrzymać porządku.

Mamy wiadomości, że w stanowisku Anglii nie nastąpiła żadna zmiana. Churchill oświadczył po wypadkach: stoimy na gruncie deklaracyi i mandatu.

Stanowisko Najwyższego Komisarza w Palestynie tłomaczy mowca słabymi postępami naszej pracy w kraju. Emigracyi nie wstrzymano z powodu wypadków w Jaffie, tylko dla braku pracy w kraju dla imigrantów.

Jeżeli chcemy Palestynę odbudować, musimy zebrać środki, któreby umożliwiły stworzenie pól pracy dla imigrantów. Wedle telegraficznego doniesienia egzekutywy w Londynie do Urzędu Palestyńskiego w Warszawie z ostatnich dni, istnieje już w tej chwili możność emigracyi pewnych grup do Palestyny.

Emigracya jest kwestyą pieniędzy. Dla stworzenia środków powołano do życia „Keren Hajesod". 25 milionów funtów nie starczy na odbudowę kraju, ale wedle obliczeń znawców wystarczy, by w ciągu 5 lat 200.000 Żydów przesiedlić do kraju, co wraz z jiszubem daje pokaźną siłę 300 tysięcy Żydów w Palestynie. Taka ilość Żydów przyciągnie dalszych.

Akcya „Keren Hajesod" postępuje w całym świecie naprzód. Żydzi okazują wielką ofiarność. Mowca opisuje zapał, z jakim zabrano się do pracy w tak małych centrach żydowskich, jak kraje skandynawskie. Żydzi tutejsi mają szczególne obowiązki, bo po zniszczeniu żydostwa rosyjskiego stanowią obok Ameryki a nawet przed Ameryka największe centrum żydowskie. Dużo pieniędzy w złej walucie jest już kwotą, którą nawet w Palestynie można wiele zdziałać mimo różnic walutowych. Rządy państw popierają akcyę, a conajmniej nie przeszkadzają. Mowca dostał na drogę pismo polecające min. Churchilla do wszystkich ambasad i konsulatów angielskich.

Od wyniku akcyi na rzecz „Keren Hajesod" — powiada mowca — zależy nietylko przyszłość Palestyny, ale także całego żydostwa.

Wkońcu odpowiedział jeszcze mowca na szereg interpelacyi, w szczególności pp. prof. Danzigera i drów Fischlowitza i Adera, poczem zebranie zamknięto.

*

Wieczorem tego samego dnia odbyło się posiedzenie K. C. „Keren Hajesod" dla zach. Małopolski i Śląska, na którem p. dr. Salkind skreślił obraz sytuacyi politycznej w Palestynie i syonizmie i udzielił cennych wskazówek i instrukcyi do dalszej pracy na rzecz K. H.

Francya a deklaracya Churchilla.

Paryż. (ŻBK.). Oskarżeniom rzuconym pod adresem Francyi, że to jej intrygom należy po części przypisać wytworzony nastrój w Palestynie, zaprzecza obecnie organ urzędowy ministerstwa spraw zagranicznych — „Temps".

W związku z deklaracyą Churchilla pisze „Temps":

Wspólny interes Francyi i Anglii wymaga, aby ich ajenci nie dali się sprowadzić z właściwej drogi i aby jedni nie działali przeciwko drugim. Każdy, kto zna generała Gouraud, wie, że jego idealnemu charakterowi przeciwną jest polityka działania z tyłu oraz polityka sprzysiężeń.

Pismo napada jednak na Churchilla z powodu jego polityki, zmierzającej do osadzenia na tronie mezopotamskim emira Feisala, zawziętego wroga Francyi, który tworzył armię przeciwko niej podczas sprawowania rządów w Damaszku. To jeszcze nie wszystko: „Anglia chce w samem sąsiedztwie z francuską Syryą, w Transjordanii, osadzić emira Abdullę, brata Feisala. Wkońcu dodaje pismo, że Anglii nie uda się podzielić świata mahometańskiego i wystawić Arabów przeciwko Turkom.

Odroczenie uregulowania sprawy mandatów.

Na 13 sesyi Rady Ligi narodów odbytej dnia 17 czerwca w Genewie odczytał, jak już donieśliśmy, prezydent da Cunha sprawozdanie postanawiające odroczenie uregulowania sprawy mandatów, gdyż Stany Zjednoczone w specyalnej nocie zawiadomiły Radę, iż sprawa ta nie może być rozwiązaną bez ich współdziałania. Wobec tego zwrócił się da Cunha do głównych mocarstw sprzymierzonych z prośbą, by każde z nich porozumiało się w tej sprawie ze St. Zjednoczonemi. Da Cunha dał wyraz nadziei, że Rada zaaprobuje tę propozycyę.

Delegat angielski Fisher oświadczył, że zgadza się na odroczenie tej sprawy, domagał się jednak, by Rada została poinformowaną o poglądach St. Zjednoczonych. Fisher przyłączył się do zdania prezydenta da Cunhy, że odroczenie to powoduje w następstwie wiele niedogodności dla mocarstw mandatowych i wyraził życzenie, by Radzie dać sposobność traktowania sprawy mandatów jeszcze przed najbliższem zebraniem Rady Ligi narodów, (tj. przed wrześniem).

W myśl uchwały Rady Ligi narodów postanowiono odroczenie uregulowania sprawy mandatów kategoryi „A" i „B", a więc także mandatu nad Palestyną. Postanowienie to odnosi się ogólnie do mandatów objętych dwiema powyższemi kategoryami nie tyczy się jednak grupy „C", obejmującej mandat nad wysp. Yap, co do której decyzyę już powzięto.

W kołach Rady Ligi narodów spodziewają się, że wielkie mocarstwa w myśl zaproszenia, do nich właśnie wystosowanego, przystąpią do ogólnego uregulowania sprawy tej ze Stanami Zjednoczonemi.

Parlament Żydów angielskich o mandacie palestyńskim

Londyn. (Ż. B. K.) Na posiedzeniu Board of Deputies, odbytem pod przewodnictwem lorda Rotszylda odczytał Lucien Wolf doniesienie Joint Foreign Committee o tem, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych przyrzekło zmianę art. 129 mandatu palestyńskiego, gdyż i organizacya syonistyczna nie zgodziła się na artykuł, czyniący z obywateli angielskich mieszkających w Palestynie automatycznie obywateli palestyńskich.

Następnie złożył delegat Katz, który wrócił właśnie z Polski, sprawozdanie o położeniu Żydów w Polsce, które określił jako złe, gdyż ucisk tam nie ustaje. Lord Rotszyld przyrzekł uczynić wszystko możliwe w tej sprawie i oświadczył, że jest obowiązkiem Board of Deputies wszystko przedsięwziąć, aby ulżyć doli potrzebujących pomocy w Polsce.

Obostrzone warunki wyjazdu do Palestyny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie wizy angielskie wydane chalucom do dnia 10 bm. zostały unieważnione. Wszyscy podróżni udający się obecnie w drogę do Palestyny muszą je ponownie rejestrować. W tym celu nadeszły do Wiednia od rządu palestyńskiego nowe blankiety, zredagowane w języku hebrajskim, w których podróżny musi dokładnie podać: cel podróży, zawód, środki pieniężne, czy ma krewnych w kraju, czy chce przyjąć obywatelstwo palestyńskie itp. Z wypełnionym sformularzem ma się podróżny udać do specyalnego delegata rządu palestyńskiego, który posiada pełnomocnictwo podpisywania zezwoleń na imigracyę do Palestyny. Nowe warunki określające kontrolę i wymagania, jakie będą stawiane imigrantom, są dość ostre.

Z 200 chaluców przebywających w Tryeście zaledwie sześćdziesięciu kilku otrzymało pozwolenie na wyjazd do Palestyny i ci też oczekują w Tryeście przybicia do portu okrętu „Carniola". Zezwolenie na wyjazd otrzymują tylko obywatele palestyńscy i tacy, którzy mają bliskich zamożnych krewnych w Palestynie oraz wykazać się mogą zawodami niezbędnymi w kraju.

Zaostrzone to rozporządzenie ma charakter tymczasowy i czas jego trwania zależy w zupełności od wyniku akcyi na rzecz „Keren Hajesod" i od stworzonych w związku z tem możliwości pracy w Palestynie. Carniola z nowymi emigrantami, którzy w liczbie 500 ludzi otrzymali od rządu Palestyńskiego zezwolenie na wyjazd odpłynie z Tryestu prawdopodobnie z końcem bm.

Nieuzasadnione obawy.

Jerozolima. (ŻBK.) Że względu na niewyjaśnioną sytuacyę w Palestynie postanowiło wielu imigrantów, którzy większą część swego kapitału inwestowali w ogrodach w okolicy Jaffy, opuścić kraj. Komitet centralny Iki w Paryżu wysłał zastępcy swemu w Palestynie, H. Frankowi telegraficzną instrukcyę, aby nie przedsięwziął żadnych nowych inwestycyi w Palestynie.

Wycofanie się kapitału odczuł boleśnie cały kraj. Prasa palestyńska, jakoteż przywódcy żydostwa palestyńskiego wskazują na to, że obawy kapitalistów są zupełnie bezpodstawne, w szczególności co się tyczy przemysłu budowlanego, który jest bezwzględnie pewnym. (Powyższe przemijające z pewnością następstwo rozruchów w Palestynie wskazuje, jak koniecznem jest zniesienie ograniczeń migracyjnych, aby przez wzmocnienie żywiołu żydowskiego w Palestynie stworzyć lepsze warunki bezpieczeństwa w kraju. — Red.)

Kwestya odpowiedzialności finansowej.

Londyn. (Ż. B. K.) Na pytanie sir Harry Britaines'a wystosowane do prezydenta ministrów w Izbie gmin, czy ze względu na ciężkie w następstwie wojny zobowiązania finansowe Anglii, rząd zwrócił się do zamożnych syonistów, aby ci wzięli na siebie odpowiedzialność finansową w Palestynie i jeżeli to nie nastąpiło, czy krok taki zostanie podjęty, odpowiedział major Wood, podsekr. stanu w ministerstwie kolonii, że takiego kroku nie przedsięwzięto. Rząd jest zdania, że jak długo Anglia występuje jako państwo mandatowe w Palestynie, musiano też wziąć na siebie całą odpowiedzialność, jakiej wymaga sytuacya.

Protest Waad Leumi przeciw deklaracyi Herb. Samuela.

Londyn. (Ż. B. K.) Donoszą z Londynu, że dnia 10 bm. zjawiło się u nacz. Komisarza prezydyum Waad Leumi i przedłożyło mu protest żydostwa palestyńskiego przeciw deklaracyi jego, złożonej dnia 3 bm.

Szkolnictwo syońskie w palestyńskim budżecie państw.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Państwowy budżet palestyński za rok 1921—22 przewiduje roczną subwencyę 2675 funtów egipskich dla szkół syońskich w kraju, a to pod tym tylko warunkiem, że szkoły te, bez naruszenia ich prywatnego charakteru, każdej chwili dostępne będą dla organów kontrolnych departamentu państwowego dla spraw oświatowych.

Zamiary prof Weizmanna.

Zurych. (ŻBP.) Weizmann, który bawił obecnie od 20—25 bm. w towarzystwie p. Unter-

mayera, kierownika akcyi „Keren Hajesod" w Ameryce, w podróży po Kanadzie zach., miał obecnie powrócić do Europy. Weizmann oświadczył w Ameryce, że zamierza wkrótce, nie później jak w Rosz Haszana, powrócić do Ameryki, by pozostać tam już tak długo, aż zostanie osiągnięty zamierzony cel, choćby pobyt ten miał trwać cały rok.

Koszta osiedlenia się kolonisty w Palestynie.

Zagrzeb. (Tel. wł.) „Jud. Volksblatt" podaje następujące obliczenie kosztów osiedlenia się kolonistów w Palestynie: Dunam ziemi kosztuje półtrzecia funt. szt. Rodzina do utrzymania się potrzebuje 50 dun. ziemi. Koszta urządzenia i adaptacyi wynoszą tyle, co kupno ziemi. Ponadto osiedlający się musi zakupić bydło i zapewnić sobie środki życia na przeciąg pierwszego roku. Na ogół musi kolonista osiedlający się w Palestynie posiadać 800—1000 funtów szt.

V. Konferencya krajowa syonistów polskich.

Warszawa. Centralne biuro syońskie czyni odpowiednie przygotowania do V. konferencyi krajowej.

Konferencya zostanie otwartą, jak już doniesiono, w niedzielę, dnia 25 Tamuz (31 lipca) br. o godz. 5-tej popołudniu w sali koncertowej w Łodzi (ul. Dzielna 18) i trwać będzie cały tydzień. Prezydyum Komitetu Centralnego uchwaliło następujący porządek dzienny konferencyi:

1) Otwarcie konferencyi.
2) Obecny stan ruchu syońskiego.
3) Polityczne położenie Żydów w Polsce i nasze obowiązki narodowe.
4) Wybory prezydyum i komisyi.
5) Ogólna charakterystyka sprawozdania Komitetu Centralnego. (Sprawozdanie ukaże się osobno w formie broszury).
6) Dyskusya nad sprawozdaniem.
7) Nasza praca palestyńska.
a) Emigracya do Palestyny.
b) Metody pracy kolonizacyjnej w Palestynie.
c) Akcya na rzecz „Keren Hajesod".
8) Praca dla Funduszu Narodowego.
9) Nasza praca kulturalna.
9) Sprawa odbudowy i emigracyi.
10) Budżet organizacyi.
11) Rezolucye.
12) Wybory do Komitetu Centralnego.

Ordynacya wyborcza zostanie ogłoszoną w bieżącym tygodniu. Ilość delegatów z każdego miasta zostanie ustaloną według ilości sprzedanych szekli, za które biuro centralne otrzymało pieniądze, aż do dnia ogłoszenia mandatów na konferencyę krajową i kongres.

Komitet centralny rozesłał do wszystkich organizacyi i związków okólnik w sprawie rozpoczęcia przygotowań do konferencyi i rozważenia na zebraniach członków kwestyi, stojących na porządku dziennym konferencyi.

Parlament francuski o prawach mniejszości żydowskiej.

(Dokończenie.)

Po uchwaleniu ratyfikacyi traktatu pokojowego z Węgrami weszły na porządek dzienny same traktaty mniejszościowe.

Bardzo ciekawem było przemówienie posła Soulier'a referenta komisyi dla spraw zagranicznych. Była to rzeczowa a zarazem serdeczna obrona traktatu mniejszościowego. Mówca cytował między in. znany list George'a Clemenceau do przedstawicieli polskich na konferencyi pokojowej, w którym Clemenceau wyraźnie pisał, że zagwarantowanie samorządu na polu szkolnictwa jest właściwie prawem przeprowadzonem w każdem dobrze zorganizowanem państwie współczesnem itd. Mówca ostro krytykuje posła Bellie, który chce, aby ratyfikowano traktaty mniejszościowe tylko dla formalności, a nie celem traktowania ich z całą powagą.

Gdy rozchodzi się — powiedział Soulier — o ustanowienie granic, to jest to sprawa wyłącznie państw zainteresowanych. Ale gdy rozchodzi się o prawa dla jednostek, o poszanowanie dla godności ludzkiej — to jest w całej pełni kwestya międzynarodowa. I bez różnicy, czy to są katolicy z Banatu, o których mówił ks. Vetterle, czy Żydzi z Polski i Rumunii o których mówił poseł Moutet. W chwili, gdy gwałci się wolność moralną jednostki, gdy prześladuje się ją i pozbawia tego co ludzkość zobowiązana jest dostarczyć każdej istocie ludzkiej — wówczas nie brane są w rachubę odnośne państwa lecz Liga Narodów, tj. cały świat (długotrwałe oklaski).

P. Bellie obawia się ustępu, który mnie przeciwnie, bardzo cieszy, mianowicie — ustępu, głoszącego, że każde państwo nawet osobiście niezainteresowane w sporze może interweniować w Radzie Ligi Narodów. Wszędzie gdzie jest popełniana niesprawiedliwość czuje się każdy człowiek, bez względu na to, gdzie się znajduje, dotkniętym w swych uczuciach miłości i poszanowania dla sprawiedliwości. Jest to wzniosły punkt widzenia. Mniemam, że dla Francyi będzie zaszczytem, gdy podpisze te traktaty z całą świadomością o ich znaczeniu i tem samem da sposobność Lidze Narodów do odgrywania należnej jej roli w dziełach ludzkości.

P. Bellie protestuje przeciwko wtrącaniu się jednego państwa do spraw wewn. drugiego. Ale na tem przecież polega cała koncepcya Ligi Narodów. Traktat jednak głosi, że państwo będzie mogło interweniować w sprawach wewnętrznych drugiego państwa tylko celem obrony świętych praw jednostki, a do wszelkich innych spraw nie będzie się mieszało. Celem zaś obrony jednostek oraz zapobieżenia pogromom, czy to żydowskim, czy to ormiańskim, będą miały wszystkie państwa zupełne prawo interwencyi. To właśnie mnie b. cieszy, gdyż uważam, że to jest znaczny postęp. Ci, którzy chcą aby państwa nie interesowały się sprawiedliwością poza swemi granicami, nie rozumieją dobrze tradycyjnego, szlachetnego ducha naszej ojczyzny (oklaski).

Przypomina mi to dzieło Ibsena. W dramacie p. t. „Wrogowie ludu" występuje sędzia, który dowiedziawszy się o okropnej zbrodni, popełnionej w odległości kilku kilometrów odmawia flegmatycznie interwencyi pod pretekstem, że „stało się to poza obrębem jego okręgu sądowego".

Słyszeliśmy już tu niektóre rzeczy. Poseł Moutet dał nam wzruszający obraz okropnych rzezi żydowskich. Ale nie tylko Żydzi mają powody do uskarżania się, prześladowani są również Węgrowie w Czechosłowacyi i Jugosławii.

Zwracam uwagę, że nie należy mniemać, że istnieją tylko Żydzi — istnieją również Żydzi. Ja zdaję sobie zupełnie sprawę z powagi pogromów, o których mówi się czasami ze sceptycznym uśmiechem. Celem wykazania Panom okropnych spustoszeń i systematycznych ofiar spowodowanych przez pogromy przytoczę tu znamienny przykład Same Stany Zjednoczone zebrały w jednym roku 1920 — 10 i pół miliona dolarów na naprawienie w ramach możliwości ogromnych spustoszeń i szkód poniesionych przez Żydów — bez sum zebranych w Anglii, Francyi i innych krajach. W szkołach uczniowie żydowscy są systematycznie ścinani na egzaminach. A my we Francyi wiemy przecież, że Żydzi są nadzwyczaj zdolni i potrafią zdać egzamina. Nawet lepiej — nie dopuszczają ich wcale do egzaminów. To samo dzieje się z Węgrami w Jugosławii.

Uważam, że obowiązkiem Izby francuskiej, jest przyjąć jednogłośnie wszystkie 3 traktaty, pełne ducha prawa, sprawiedliwości oraz obywatelskości — i być dumnym z tego powodu (oklaski).

Liczba uchwaliła ratyfikacyę wszystkich traktatów dodatkowych 490 głos. przeciwko 75.

Obrona mniejszości narodowych jest koniecznością życiowa — bez niej pokój europejski jest zagrożony. Gwałcenie praw mniejszościowych mści się, gdy nie istnieje prawie na świecie taka większość narodowa, która by sama nie znalazła się gdzieś w roli mniejszości. Obrona mniejszości narodowych potrzebną jest nie tylko Żydom, lecz wielu narodom europejskim.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na lipiec.

Teatr żydowski.

„Jesziwa", dramat w 3 aktach N. Mifelewa

W każdym narodzie są twórcy, którzy produkują utwory pozbawione narodowego pierwiastku. Sztuki Przybyszewskiego, Rittnera, Żuławskiego, większość dramatów Zapolskiej, można przypisać zarówno Polakom, jak i jakiemukolwiek narodowi. Przełożone na obce języki zatracają jednocześnie znamię swej proweniencyi.

Najmniej chyba kosmopolitów spotkać można wśród pisarzy żydowskich, których utwory wydarte są z duszy nawskroś żydowskiej i w jakimkolwiek ukażą się przekładzie, rzuca się w oczy specyficzny charakter żydowskiego pochodzenia.

Żydowscy autorzy, czerpiąc w lwiej części osnowę z środowiska, z którego wyrośli, muszą się oczywiście w tematach powtarzać.

Od Uriela Akosty Gutzkowa aż po sztuki Pereca snuje się koncepcya na temat walki dwóch odłamów Żydów, oświeconych i nieoświeconych. Do tej wojny wprowadza jednak prawie każdy poeta swoje własne wynalazki.

P. Mifelew porusza np. o tę samą strunę, co Asch w dramacie „Z biegiem fal", a jednak przy podobnem ujęciu tego samego zjawiska widzimy dwóch autorów o innych światopoglądach i innych sposobach konkretyzowania myśli.

Dowed w sztuce Asza czuje, że każda księga, z której uczyć się musi, jest ogniwem w łańcuchu, który ręce jego skuwa. Całą duszą pragnie z tych więzów się uwolnić i uciec od tych ludzi podobnych do martwej zimy, wśród której się rodzą i umierają. Łka w nim skarga, że się przed talmudystami zasłania promienie słoneczne, ich ustom zabiera uśmiech, dzieciom każe kroczyć po ciemku wśród zapylonych, spleśniałych ksiąg, gdy przez okno wdzierać się chce życie. Dowed rzuca to więzienie, idzie w świat daleki, opuszczając żonę i dziecko, by dla siebie i dla nich znaleźć nową ewangelię życia i radości. Po drodze stracił jednak spokój i wiarę... Wraca rozbity z cierniem w duszy, bo wśród słońca nie znalazł siebie.

Krewny Doweda, najlepszy uczeń „Jesziwy", Chaim, zlorzecząc, że jego piękne lata upłynęły w tej akademii dla wolnych nauk talmudycznych, czuje coraz jaśniej, że go uniesie w nieznaną dal niepokojona tęsknota za jasnym dniem, za promieniami słonecznymi, za płaszczami, zapełniającymi swym słodkim świergotem świat cały, za lasami, żyjącymi w przebogatej krasie swych szat zielonych.

Dowed Ascha walczy z sobą, ale tej walki nie widać. Nie wiadomo, jaką drogą kroczy myśl o porzuceniu dotychczasowego bytowania, ani co powoduje przyoblekanie się tego postanowienia w czyn

Chaim Mifelewa nosi w sobie zarodki buntu. Jego rozterki duchowe i potężna wola skoku z ciemności w jasność tłumaczą się jasno i psychologicznie. Asch przeciwstawia swemu bohaterowi jednego reb Seracha, ślepo wierzącego w każde słowo pisma świętego, Mifelew przesuwa całą kolekcyę okazów, wskutek czego kontrast między dwoma światami mógł być lepiej uwydatniony.

Przez żyły Chaima przepływa strumień „haskali" — racyonalizm i krytycyzm wzięły górę nad bezmyślną wiarą w każde słowo ksiąg świętych. A słowo jest martwym korpusem, który należy ożywić własną krwią. Ongi głosił Baal-szem-tow panteizm i religię uczuć. Chaim wydaje się jego uczniem.

Idzie w świat — bo musi. Tkwił długie lata w jesziwie, emanacyi ciemnoty, wstecznictwa, fanatyzmu, niedoli duchowej. Jesziwa oplotła swą siecią całe miasteczko, chce zabić swobodę ducha, zniweczyć naturalne prawa serca.

I ta obawa przed pogwałceniem serca Chaima naprowadza go na wyzwoleńcze myśli, które pielęgnuje czujnie, aż przyjść musi do wybuchu.

Chaim, uczony w piśmie kocha z wzajemnością Mirjam. Wśród tych sfer jest miłość zakazaną, tem gwałtowniejszym jest jej przebieg. Po północy wchodzi Mirjam do bóżnicy, aby zobaczyć swego ukochanego. Uczucie bez miary i granic mogło ostatecznie podyktować ten szalony krok. Ona w nim widzi duchowego przewodnika Żydów, z którego spływa blask majestatu. Rozumie jedynie życie „jesziwy", od którego on pragnie uciec, gdy mu tylko największą furtkę otworzą.

Taką furtkę ujrzał, gdy znalazł u niego wiersze o tęsknocie za pogodnym, pięknym światem. Jego

Przegląd polityczny.

Próby obalenia Lloyd Georgea.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu Lloyda Georgea mnożą się. Przeciwnicy jego, nawet w łonie samego gabinetu, czynią przygotowania do generalnej rozprawy. Konsekwentnie przeprowadzają kampanię przeciwko obecnemu rządowi unioniści, a zwłaszcza lord Robert Cecil, który podjął znów atak przeciwko Lloyd Georgeowi w mowie, w której oświadczył, że rząd koalicyjny jest nieszczęsnym tworem. Chcemy, mówił, aby na czele rządu stał mąż, do którego w rzeczywistości możemy mieć zaufanie, a nie człowiek, który tylko jest zręcznym i rozporządza bogatymi środkami pomocniczymi. Chcemy na czele rządu widzieć człowieka, do którego naród może mieć w rzeczywistości zaufanie. Lord Robert Cecil oświadczył, że takim mężem jest hr. Devonshire.

„Manchester Guardian" ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że w łonie rządu angielskiego został odkryty spisek, mający na celu obalenie Lloyd George'aa. Na czele tego spisku stał lord Birkenhead i Winston Churchill. Ponieważ jednak Churchill nie chciał otworzyć ataku przeciwko Lloyd Georgeowi, gdyż obawiał się braku poparcia w Izbie, został plan ten zarzucony.

Lord Birkenhead dementuje wiadomość „Manchester Guardian", nazywając ją wymysłem.

„Daily Mail" oświadcza, że doniesienie „Manchester Guardian" nastąpiło przedwcześnie i że plan obalenia Lloyd George'a rozbił się. Prócz tego jest obecna chwila do przeprowadzenia tego planu niestosowna, a to z powodu odbywającej się w Lnodynie konferencyi dominiów. „Daily Mail" przyznaje, iż istnieje plan obalenia Lloyd George'a, przyczem ośrodkiem tego ruchu jest Winston Churchill, który jest też wysuwany na pierwszy plan w kombinacyach o przyszłym gabinecie.

W kołach politycznych londyńskich wiadomość podana przez „Manchester Guardian" wywołała wielkie poruszenie. Rewelacye „Manchester Guardian" odzwierciadlają tendencye istniejące w poważnym odłamie koalicyi unionistycznej. Lord Salisbury ogłosił w „Times" nowy list, w którym twierdzi, iż rząd stracił zaufanie całego społeczeństwa w kraju jak i zaufanie zagranicy. W tych warunkach — pisze Salisbury — obecny rząd trwać dalej nie może.

Atak na Lloyda George'a, przygotowany na ostatniem posiedzeniu Izby gmin, nie udał się jednak. Poważną większością głosów (250 przeciw 40) uchwalono po mowie Lloyda George'a pensyę ministra bez portfelu Addisona.

Konferencya imperyum brytyjskiego

Na obecnej konferencyi imperyum brytyjskiego w Londynie reprezentowane są następujące kraje:

Indye, 315 milionów ludności, pod względem politycznym stawiające pierwsze kroki do samorządu pod władzą króla-cesarza. Reprezentanci: maharadża z Kucz, książę reprezentujący państwa tubylcze oraz sędzia A. S. Srinivasa Sastri, przywódca stronnictwa umiarkowanego w Indyach.

Połączone królestwo, metropolia państwa, 42 mil. ludności, reprezentant D. Lloyd George.

Kanada, 8 i pół miliona ludności samorządne dominium reprezentowane przez premiera A. M. Meighen.

Unia Południowej Afryki, ludności około 8 milionów, z czego 1½ milj. białych, samorządne dominium, reprezentant premier gen. Smuts.

Australia, ludności około 5 milionów, samorządne dominium, reprezentant W. M. Hughes premier.

Nowa Zelandya, ludność 1.200.000, prawie w całości białych, samorządne dominium, reprezentant premier W. F. Massey.

Razem na konferencyi reprezentowane są kraje o 378 milionach ludności i niewyczerpanych bogactwach naturalnych.

Z obrad kongresu III. międzynarodówki.

Dnia 21 czerwca odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie kongresu 3-ciej międzynarodówki. Przewodniczyli: Zinowjew (Rosya), Kohen (Niemcy), Loriot (Francya), Kolarew (Bułgarya), Gemali (Włochy), prezesami honorowymi ogłoszono Lenina i Trockiego, znajdujących się w więzieniu Munę, z Czechosłowacyi, Braudlera z Niemiec i Ankpy z Anglii.

Zinowjew oświadczył w mowie inauguracyjnej, że ruch rewolucyjny na całej kuli ziemskiej znacznie się rozwinął. Co do rewolucyi w Niemczech, to przedsięwzięcia marcowe okazały się błędem, nie mniej jednak nabyto tą drogą doświadczenie, że rewolucya przez klęski prowadzi do zwycięstwa. Ekonomiczne przesilenie w Europie ciągle wzrasta, a ruch komunistyczny w ostatnich czasach poczynił wielkie postępy. Zinowjew powiedział dalej, że francuskie związki zawodowe dadzą się w niedalekim już czasie pozyskać dla rewolucyi. Czesko-słowacka partya komunistyczna liczy obecnie 400.000 członków. Klęska partyi komunistycznej we Włoszech da się powetować. Angielska i amerykańska partye komunistyczne stanęły na jednej platformie. Zinowjew zakończył swą mowę specyalnem pozdrowieniem, wyrażonem pod adresem delegatów z Dalekiego i Bliskiego Wschodu.

Przebieg kongresu jest, jak donosi Łotewska Agencya Telegraficzna, bardzo burzliwy. Rosyjscy delegaci podzielili się na trzy zwalczające się wzajemnie grupy: Lenina, Bucharina i Dzierżyńskiego. Zachodnio-europejscy delegaci wyrażają niezadowolenie z przebiegu konferencyi. Sadeul usiłuje pogodzić rosyjskich komunistów.

Co to ma oznaczać?

Lwowski „Ukrainski Wistnyk" z 27 bm. przynosi pod tytułem: „Dziwny kwestyonarzyusz:

K. P. P. Okr. X. Stanisławowskiego Eksp.
Wydz. 4. D. w Stanisławowie

ściśle tajne!

L. 28/10 Do
P. K. P. P.
w . . .

Stanisławów, dnia 2 czerwca 1921 r.

Celem ujęcia całokształtu działalności ukraińskiej i żydowskiej zbiera P. K. P. P. i K. m. P. P. według podanego niżej kwestyonaryusza jak najdokładniej ilustrujące życie ukraińskie i żydowskie polityczne i społeczne według partyj politycznych i zrzeszeń ekonomicznych. Wiadomości muszą być stanowcze i dokładne. Zauważone błędy jakoteż zmiany meldować dodatkowo i starać się być zawsze dokładnie poinformowanym o nastroju ludności i ruchu przejezdnych osób.

Kierownik eksp.
Hendrychowski m. p. Żarski m. p.

1 Załącz. Kwestyonaryusz.

Miejscowość, ilość ludności, jakiej religii, jakiej narodowości, jakiej przynależności partyjnej, jaki udział brała w powstaniu ukraińskiem, kto jest księdzem, ile lat, rodzina, jakiej oryentacyi politycznej, kto nauczycielem, ile lat, rodzina, znajomi, jakiej oryentacyi politycznej, korespondencya, notaryusz, adwokaci, lekarze, sędziowie, urzędnicy innych władz, urząd pocztowy kto naczelnikiem, urzędnicy, pisarze, ich stosunki do ludności. Organizacye polityczne, stowarzyszenia oświatowe i dobroczynne, borożańskie komitety prezesi, wydziały, majątek, ilość członków, handel, w czyich rękach kooperatywy, przemysł, rękodzielnictwo, zebrania, odczyty, pogadanki, jak częste, kto uczęszcza, jakie obchody urządzano w b. r., kto wygłaszał mowy, jakiej treści, ilość byłych oficerów, wojskowo wykształconej młodzieży, ilość akademików, młodzieży szkół średnich komitety, ich przywódcy, chóry cerkiewne i świeckie, wyjazdy i dokąd bractwa cerkiewne i diaki. Odnoszenie się ludności ukraińskiej do żydowskiej, stosunek prowodyrów ukr. do menerów partyj żydowskich, wspólne ich zebrania, jakie pisma czytywane, kto jest korespondentem, kto kieruje składkami na fundusz niezależnej prasy ukraińskiej".

Możeby władze wyjaśniły, cóż ma oznaczać powyższy kwestyonaryusz, przypominający aż nadto praktyki śp. ochrany carskiej.

„Iwriah". Dziś, dnia 28 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się w sali „Ezry" (Krakowska 41) wykład hebr. prof. dra M. Berkowicza z Bielska n. t. „O formach poezyi biblijnej". Uprasza się o przyniesienie ze sobą księgi Tfilim. Ze względu na osobę prelegenta i zajmujący wykład, spodziewany jest liczny udział członków „Iwrii" i gości rozumiejących po hebrajsku.

---

płacz, gdy znajduje wyjście z męczącej sytuacyi, pozbawiony jest uzasadnienia. Pojmujemy płacz u rozmaitych neurasteników Przybyszewskiego, czy Strindberga, ale niezrozumiałym jest u człowieka o tak silnej woli, jakim ma być Chaim.

Opuszczając „jesziwe" musi jednak porzucić także ukochana. Z powodu skreślenia dwóch scen trzeciego aktu nie widziała publiczność owego zmagania się Chaima z sobą, a należało je pokazać, skoro miłość do Mirjam skreślił autor tak silnemi barwami.

Chaim wyżej stawia swobodę ducha, niż miłość do Mirjam. Odrodzenie duszy, oczyszczanie z wszelkich chwastów ciemnoty, by pozostał w niej czysty, promienny kwiat samodzielnego myślenia, staje się jego najwyższym celem życiowym. Nie zamierza wcale porzucać nauki Tory, ale pragnie uczyć się jej dalej w wolnym świecie, a nie w Jesziwie; chce niezależnie myśleć i czuć, podczas gdy w Jesziwie czucie i myśl przytłoczone są zmorą przesądów, przeżytków, odziedziczonych nałogów.

Autorzy haskali ciskali gromy oburzenia na tych ludzi Jesziwy, których uważali za wypływ wszelakiego zła, podczas gdy Mirelew ma dla nich usprawiedliwienie, ale przynajmniej ich nie rozgrzesza.

Taki Reb Baruch czy Izak to ludzie dobrzy i szczerzy, ale tkwią w ciemności, która się im wydaje jasnością. Ta nieświadomość ich usprawiedliwia, ale za człowieka w całem tego słowa znaczeniu uważa autor Chaima z jego śmiałą dążnością do wydobycia się z Jesziwy, w której ugrzęzło całe miasteczko.

Nieszczęśliwą ofiarą tej Jesziwy jest Mirjam, której nie wolno swobodnie kochać, a gdy ukochany idzie za promieniami swego wyzwoleńczego ideału, opuszczając oblubienicę — mącą się jej zmysły. To jej obłąkanie o tyle nie jest należycie uzasadnione, że w tym samym akcie, w którym ono wybucha, widać u Mirjam całkowitą logikę myśli i czynu. Między objawami zupełnej władzy umysłowej, a utratą zmysłów winno być pewne przejście. Najczęściej radzą sobie autorzy w ten sposób z tym zawiłym procesem, że w innym akcie występują objawy chorobliwe.

Sztuka rozgrywa się w litewskiem miasteczku, które autor dobrze zna. Postacie „Jesziwy" mają w sobie swoiste życie, każda z nich jest zindywidualizowaną, a drugi akt jest zarówno pod względem plastyki scenicznej, jak i charakteryzacyi uczniów Jesziwy i Szmaji wprost znakomitym. Pełno w nim scenek charakterystyczno-rodzajowych, świadczących o wielkim darze obserwacyjnym autora, który sztuką swą dowiódł, że posiada talent dramatyczny.

Niestety gra artystów nie stała na wyżynie. Z właściwą sobie inteligencyą ujęła rolę Mirjam p. Anielu, wydobywając z niej często akcenta głębokich uczuć. Najlepszą była w scenie obłąkania. P. Poliakow, który zasłużył na słowa najwyższej admiracyi w „Dybuku" i w „Pustej karczmie" nie czuł się w swojej roli i grał ją bez przekonania. Pod względem charakteryzacyi i mimiki świetny, nie stworzył pozatem typu, o który autorowi chodziło. P. Rabinowicz wpadał bardzo często w tony miękkie i to nawet w akcie trzecim, gdy Chaim z entuzyazmem mówi o swoim nowym światopoglądzie. Chaim to postać silna, u której należy wysuwać na czoło raczej wytrwałość, siłę i hart ducha, niż uczuciowość, a p. Rabinowicz właśnie uczuciowość uważał za dominantę swojej sylwetki.

Kryształowo czysta dykcya obu artystów ratowała niejeden moment. P. Palepade nie miał w sobie dostojeństwa przełożonego jesziwy. Trafnie grał ostatnią scenę.

Przepyszny typ ucznia Jesziwy Eljakima stworzył p. Klinger, który wybornie uwydatnił wszystkie znamiona rozbrykanego żaka.

P. Weissbrodt doskonale odtworzył zręcznego intryganta Szmaję.

Dobrym jako Synche, ale niewłaściwym jako Josie był p. Hart. Poczciwą matką Chaima była p. Kompaniejec, dobra w grze, ale w charakteryzacyi za młoda.

Silne wrażenie wywarł żywy obraz Hirschenberga w drugim akcie. P. Aniela powinna jednak patrzeć na ten obraz, który jest jej wizyą w czasie nucenia piosenki ludowej o konieczności kształcenia się w Torze, — piosenki, która jak czerwona nić snuje się poprzez całą akcyę „Jesziwy".

W. Ballek.

KRONIKA.

Kraków, 28 czerwca.

PRZEDSTAWICIELE PRASY NADBAŁTYCKIEJ W KRAKOWIE.

Drugi dzień pobytu poświęcony był zwiedzaniu w dalszym ciągu pamiątek historycznych Krakowa. Goście zwiedzili Zamek królewski na Wawelu, dokąd wybrali się w godzinach porannych.

O godz. 2 po południu podejmowało gości Koło art.-literackie w salonach swych przy placu Szczepańskim. Podczas uczty, w której wzięli udział oprócz przedstawicieli świata naukowego i literackiego także i reprezentacya władz i wojskowości, przemówił do zebranych prez. Syndykatu dziennikarzy krak. Dr. Beaupre. W odpowiedzi na serdeczne słowa powitania przemawiali kolejno: imieniem Finlandyi pp. red. Eino Podola i gen. Munk, im. Lotwy p. red. Dinsel, im. Estonii p. red. Luiga. Mowcy poza wyrazami gorącego podziękowania za tak serdeczną gościnność, jaka ich spotkała w prastarym grodzie polskim, wyrazili życzenie, by zbliżenie i ścisłe porozumienie między nadbałtyckiemi krajami a Polską nastąpiło nietylko przez prasę ale przez szczere uczucia tych narodów, któreby we wzajemnem zbrataniu się miały wszelkie, godne odrodzonym narodom cele.

Około godz. 4 popol. goście wyruszyli samochodami na Błonia. Przejeżdżając koło parku dra Jordana, nadbałtyccy dziennikarze podziwiali ruch na kiermaszu, urządzonym staraniem Białego Krzyża. Koniec krótkiej przejażdżki czekał gości na Woli Justowskiej, gdzie w nowo otworzonej kawiarni Bizanca spożyli lekki posiłek.

O godz. 10 wieczór przyjmowało ponownie gości Koło art.-literackie. Tutaj oficyalną przemowa powitał ich prez. Koła p. red. Chyliński. Na piękne i rzeczowe przemówienia red. Chylińskiego odpowiedzieli trzej dziennikarze reprezentujący Finlandyę, Łotwę i Estonię.

Po obiedzie odbył się w salonach Towarzystwa raut, w którym wzięła udział elita całego Krakowa oraz przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości i t. p.

W części muzykalno wokalnej wystąpiły najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta z pp. Roiską, Mayer-Ablamowicz, Frenklem, prof. Cortillem, Walewskim, Zathayem i innymi.

Uroczystość przyjęcia przeciągnęła się poza godz. 12 w nocy.

Trzeci dzień pobytu gości nadbałtyckich poświęcony był zwiedzaniu miasta. Goście oprowadzani przez dziennikarzy krakowskich zwiedzili między innemi Bibliotekę Jagiellońską i Uniwersytet. O godz. 12 w południe podejmowała dziennikarzy nadbałtyckich redakcya „Illustrowanego Kuryera Codziennego". O godz. 1 z minutami wyjechali goście specyalnym pociągiem do Wieliczki, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwali przybyłych burmistrz miasta Ajwas, marszałek powiatowy Winter, starosta Maiksner oraz radca Dawidowski, kierownik kopalni. Po wymianie powitań udali się goście do szybu zjazdowego Daniłowicza, gdzie odbyła się wspólna fotografia. Zwiedzanie salin, urozmaicone tańcami w sali balowej, przeciągnęło się do godz. 5 popołudniu. Później zwiedzono muzem salinarne a o godz. 6½ wrócili przedstawiciele prasy nadbałtyckiej do Krakowa. Wieczór spędzili goście w „Bagateli", a o godz. 9 udali się do sali strzeleckiej na obiad.

ZEBRANIE DOROCZNE IZBY ADWOKATÓW W KRAKOWIE.

W Sobotę 25 czerwca 1921 r., odbyło się zwyczajne doroczne zebranie Krakowskiej Izby Adw. W wypełnionej po brzegi sali Rady powiatowej zagaił wiceprezydent Izby p. Dr. Trammer obrady oddając hołd nieodżałowanej pamięci prezydenta Izby Dr. Michała Koya, który na swojem stanowisku potrafił sobie pozyskać miłość, zaufanie wszystkich kolegów dzięki swoim wielkim zaletom nieskazitelnego charakteru swojej wielkiej wiedzy ogólnej i prawniczej i dzięki swoim zdolnościom do poświęceń i ofiarności. Prócz tego wspomina przewodniczący o śmierci zasłużonych członków Izby Dra Wiktora Bogdaniego, Dr. Adolfa Ringelheima i wielu innych. Pamięć ich uczcili obecni przez powstanie.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego obejmującego sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, które zostało rozesłane członkom na piśmie, do uchwalenia budżetu i do wyborów. Nad sprawozdaniem Wydziału i wnioskami budżetowymi rozwinęła się dyskusya zakończona przyjęciem sprawozdania do wiadomości, uchwaleniem wkładki rocznej od adwokata na 1200 mk, od 1-go koncypienta 600 mk. od każdego dalszego koncypienta o 600 mk. więcej, zaś wpisowego na listę adwokatów 1500 mk. Przy wyborach przeszła jednogłośnie lista przygotowawczego komitetu wyborczego wybranego z łona wydziału Rady dyscyplinarnej i egzaminatorów a mianowicie na Prezydenta Izby: Dr. Jerzy Trammer, na zastępcę Prokuratora Izby: Dr. Ignacy Szado, na Wiceprezydenta Izby: Dr. Edmund Fischer, na zastępcę członka Rady dyscypl.: Dr. Tadeusz Miskiewicz.

Po wyborach rozwinęła się dyskusya co do różnych kwestyi poruszanych przez mowców. Przemawiali Dr. Rosenberg, Dr. Ordyński, Dr. Feldblum, Dr. Zakrzewski, Dr. Zimmermann i inni, w sprawie obrońców w sprawach wojskowych, w sprawie sposobu maczenia stempli, w sprawie obniżenia wysokich opłat sądowych, zmiany statutu adwokatury, w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa i wolności przesiedlania się i innych. Po wyjaśnieniach udzielonych przez Dra Trammera wnioski poszczególne przekazano Wydziałowi do załatwienia i przeprowadzenia. Na tem zebranie zamknięto.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa Żyd. Szkoły średniej i ludowej.** Z wydziału Towarzystwa Żyd. Szkoły ludowej i średniej w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 29 czerwca o godz. 5 i pół popołudniu odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa w gmachu szkoły przy ul. Brzozowej 3. W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie tego samego dnia o godz. 6-ej wiecz. bez względu na ilość obecnych. Zwraca się uwagę, że członkiem Towarzystwa jest w myśl statutów każdy, kogo na członka Wydział przyjmie i kto uiści wkładkę za bieżący rok administracyjny. Wkładka wynosi 200 marek. Jednocześnie przypomina się, że wpisy szkolne odbędą się dnia 1, 3 i 4 lipca oraz, że do 1 klasy wpisy te będą uskuteczniane tylko przed wakacyami. Po wakacyach nie będzie się przyjmowało uczniów do 1 klasy.

— **Walka z czerwonką.** Miejski Urząd zdrowia komunikuje: W paru pismach codziennych zjawiły się mylne wiadomości o panowaniu epidemii czerwonki w Krakowie i o tem, że Miejski Urząd zdrowia rzekomo nie zarządził nic w celach zapobiegawczych. Otóż muszę stwierdzić, że przynajmniej dotąd nie ma epidemii czerwonki w Krakowie, a z powodu pojawienia się tej choroby w sąsiednich gminach, należących do powiatu i zjawienia się pojedynczych przypadków w mieście, Miejski Urząd zdrowia zarządził wszystko, co w takich razach jest wskazane i planowo wprowadza w życie te zarządzenia.

Najwięcej uwagi poświęcił Miejski Urząd zdrowia brakowi wody oraz sprawie czystości w mieście. Nie ulega wątpliwości, że te starania Miej. Urzędu zdrowia odniosły do pewnego stopnia skutek: wody jest obecnie więcej i rozpoczyna się lepsze czyszczenie miasta. Poddano kontroli mleko, jarzyny oraz inne produkty spożywcze, pochodzące z gmin nawiedzonych czerwonką. Starano się izolować w szpitalach pierwsze pojedyncze przypadki tej choroby, które zdarzyły się w naszem mieście, o ile nie dały się one odosobnić należycie w domu.

Zaostrzono kontrolę mleka owoców, jarzyn przez chemika miejskiego i lekarzy okręgowych. Drukuje się pouczenia dla ludności, jak należy się zachowywać przy zbliżających się upałach, żeby ustrzedz się przed zachorowaniem.

Wkońcu przeprowadzono jeszcze w maju br. szczepienie ochronne i to u tej kategoryi służby miejskiej, która specyalnie jest narażona na zakażenie się czerwonką (dezynfekcyonaryusze, sanitaryusze i pielęgniarze), względnie którą specyalnie należy chronić przed zakażeniem (służba wodociągowa).

— **Wpisy do Miejskiej Szkoły gospodarczej** oraz do Seminaryum. kształcącego nauczycielki do szkół gospodarstwa domowego, odbędą się w dniu 29 czerwca (we środę) od godz. 10-tej rano do godz. 1-ej w południe i od godz. 4-tej do 7-ej popołudniu w kancelaryi szkoły gospodarczej przy ul. Pędzichów l. 13.

Oprócz tego przyjmuje Dyrekcya wpisy próbne na nadzwyczajny kurs gospodarstwa domowego dla uczenic z wyższem wykształceniem. Otwarcie tego kursu będzie zależne od liczby zgłoszonych kandydatek.

Egzamina wstępne na I. i II. kurs seminaryum odbędą się w dniach 1-go i 2-go lipca br.

— **Protest przeciwko zajęciu na biura krakowskich zakładów fundacyjnych.** Jak się dowiadujemy, Prezydyum miasta w wykonaniu uchwały Rady m. z dnia 14 czerwca 1921 r., pod naciskiem niesłychanego wzburzenia opinii publicznej, przedłożyło Prezydyum Rady Ministrów, poszczególnym Ministerstwom, Generalnemu Delegatowi Rządu, oraz posłom krakowskim protest Rady miasta z prośbą o podjęcie społecznej interwencyi, by nie tylko Zakłady Helclów, Lubomirskich i Król. Jadwigi nie uległy rekwizycyi na pomieszczenie biur rządowych, lecz przeciwnie możliwie jaknajrychlej przy pomocy Rządu przywrócone zostały właściwemu przeznaczeniu.

Kroku tego nie można tłumaczyć sobie jako wyrażenia niechęci przeciwko kreowaniu w Krakowie wyższych instancyi administracyjnych, których doniosłe znaczenie jest powszechnie uznane i dla których Rada miasta proponuje właściwsze pomieszczenia.

— **Na cele kolonii rabczańskiej dla ubogiej żyd. dziatwy szkolnej** odbywa się dziś, we wtorek, za zezwoleniem Magistratu zbiórka uliczna. Ponieważ od wyniku tej akcyi zawisło poratowanie zdrowia 120 chłopców i dziewcząt, zebranych z najbiedniejszej dziatwy szkolnej, przeto komitet uprasza publiczność o jaknajwiększe poparcie.

— **Magistrat zezwolił Komitetowi przy Stowarzyszeniu „Młodość" w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 5 lipca b. r. przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych w Dz. VII i VIII na rzecz kolonii wakacyjnych.**

— Ognisko Pracy w Podgórzu, Nadwiślańska 8, urządza wraz z zakończeniem roku szkolnego „Przedstawienie Amatorskie" połączone z wystawą, które się odbędzie 29 bm. o godz. 3½ popołudniu.

Wystawa z zakresu konfekcyi i bieliźniarstwa otwarta w dniach 29 i 30 bm. od 10 do 1 i od 3 do 7.

— Ze sportu. Cracovia—Warta (Poznań) 6:2 (4:1). Poznańczycy okazali się drużyną wspaniale zdyscyplinowaną i zachowaniem swojem wysoce sportowem, jakoteż grą fair zyskali natychmiast ogólną sympatyę licznie zgromadzonej publiczności, która oba punkty uzyskane przez gości przyjęła długo niemilknącymi oklaskami. Zalety te, okazane przez Wartę, mogą służyć za wzór wszystkim naszym drużynom, które zbyt często, niestety, grzeszą brakiem sportowego wychowania. Gra była bardzo zajmująca; piłka przenosiła się z bramki pod bramkę, że dopiero w 20 minucie Cracovia zdobywa pierwszego gola. Atak Cracovii pracuje dalej precyzyjnie i zdobywa dalsze trzy punkty, poczem i goście korzystając z błędu obrony Cracovii, strzelają pierwszą bramkę na swą korzyść. Po pauzie gra Cracovii zmienia się nie do poznania. Prawie żadna piłka podana przez graczy Cracovii nie trafia współgracza. Wszystko chwytają gracze Warty, których obrona i atak zasługują na specyalne wyróżnienie. Cracovia uzyskuje dalsze dwie bramki, z czego jedną z rzutu karnego. Warta również strzela drugą bramkę dla siebie. — Warta ogólnie się podobała, a u Cracovii nie można pominąć milczeniem braku ambicyi u kilku graczy napadu, którzy nie zadawali sobie tyle trudu, by utrzymać grę na odpowiednim poziomie. Sędziował p. Seidner.

Zapowiedziane na dzisiaj spotkanie Warty z Jutrzenką na placu Cracovii, budzi ze względu na drużynę Poznańczyków i dobrą formę Jutrzenki, ogólne zainteresowanie. **H. B.**

— Wieczór Zbuckiego dowiódł, jak dużym numerem cieszy się ten cenny, sympatyczny artysta zarówno wśród kolegów, jak i publiczności, która salę „Bagateli" po brzegi wypełniła. W niezwykle udatnym programie błyszczał blaskiem gwiazdy pierwszej wielkości Mieczysław Frenkel. Wystąpił w monologu, mającym za przedmiot zubiagowanego myśliwego, który w swe wszystkie łgarstwa sam wierzy. Wszystkie jego dowcipy znalazły huczny oddźwięk na sali, do łez rozśmieszonej.

Drugą, miłą niespodzianką wieczoru była dowcipna, znana jednoaktówka: Feydeau'a „Nie chodź naga", w której p. Solska znów rozwinęła całą gamę swoich bogatych środków scenicznych. Koncertowo grali również pp. Nowakowski, Szymborski i Krasnowiecki. Na gorącą pochwałę zasługują pp. Malicka, Zbucki, Minowicz i Rapacka.

— Z teatru „Bagatela" komunikują nam: „Porwanie Sabinek" z Miecz. Frenkiem w roli dyrektora Striesego powtórzone będzie dzisiaj jeszcze oraz jutro wieczorem, a „Kobieta bez skazy" we środę popołudniu.

— Wieczór piosenek i ballad oraz igraszek tanecznych odbędzie się w „Bagateli" 3 lipca br. o godz. 4-tej popołudniu.

Z teatru żydowskiego. Najbliższą premierą, a zarazem benefisowem, pożegnalnem przedstawieniem łódzkiej drużyny artystycznej będzie czteroaktowy dramat Reiselmana „Jasko z Odessy". Sztuka ta, hołdująca skrajnemu naturalizmowi obfituje we wstrząsające sceny. Była grana niemal we wszystkich teatrach ros. z olbrzymiem powodzeniem. Dramat ten maluje w jaskrawych kolorach handlarzy żywym towarem i ich nieszczęsne ofiary. Jasko z Odessy, nikczemny łajdak, plugawy alfons, ściągający w swą sieć niewinne dziewczyny na odbiorcę w bogatym kupcu Mandelbergu, który biedne ofiary gwałci. Potem bierze je w swą „opiekę" Jasko, tak, że się stają ulicznicami, które muszą zysk oddawać temu zwyrodniałemu łotrowi. I tak ginie Liza, a lada chwila ma zginąć Sonja, którą Jasko z porządnego, pobożnego, małomiejskiego domu, jako swą narzeczoną do Odessy wywiózł. Wyjeżdża odprowadzana tęskną grą Borysa na skrzypcach, których tony padają w głębię jej duszy. Gdy Jasko oświadcza swą miłość także Mani, córce właścicielki lupanaru, stara się Sonja pomścić krzywdę swoją i cudzą, pozbawiając nożem życia zdegenerowanego wyrzutka społeczeństwa. Sztuka ta należy do rzędu tych, które mają na celu otworzenie oczu całego społeczeństwa, na ohydny handel żywym towarem, który do niedawna tak bardzo kwitł, szczególnie w Rosyi.

— „Uczciwy" służący. Policya aresztowała Kazimierza Jagoszewskiego (l. 19), służącego handlu p. Dietmara w Rynku głównym. Jagoszewski dopuszczał się tam systematycznych kradzieży

Wielka katastrofa kolejowa w Krzeszowicach.

3 zabitych, 10 ciężko i 15 lekko rannych.

W dniu wczorajszym miała miejsce niedaleko Krakowa wielka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zdążający z Krakowa do Warszawy przez Trzebinię, a wychodzący z Krakowa o godz. 5-tej popołudniu, zderzył się w Krzeszowicach z pociągiem zdążającym z pracownikami kolejowymi do Krakowa. Zderzenie nastąpiło o godz. 5:38 popołudniu. Przyczyną zderzenia była nieostrożność maszynisty pociągu osobowego, który nie zauważył sygnałów.

Skutki zderzenia są następujące: stwierdzono dotychczas ilość zabitych — 3, ciężko rannych około 10, lekko rannych 15 osób. Obydwie maszyny pociągu osobowego są silnie uszkodzone i wykolejone. Również 4 wagony osobowe i 2 [illegible] tnicze zostały silnie uszkodzone.

Przerwa w ruchu kolejowym na tym torze potrwa 6—12 godzin. Stacya i dyrekcya kolejowa Kraków zarządziły natychmiast wysłanie lekarzy i wozu ratunkowego dla zaopatrzenia i przewiezienia do Krakowa rannych. Wyjechał również pociąg ze ślusarzami celem podniesienia lokomotyw i wagonów i usunięcia przeszkód, tamujących ruch.

Pierwszej pomocy rannym udzielili miejscowi lekarze z Krzeszowic oraz obecny w pociągu lekarz sanitarny. Przyjechali również lekarze z Trzebini.

szkła i porcelany, wyrządzając znaczną szkodę właścicielowi. W toku dochodzeń odebrano tak od aresztowanego jak i jego wspólników rzeczy skradzione, przedstawiające znaczną kradzież.

—Za potajmy handel podrabianymi papierosami egipskimi aresztowano 27-letnią Rachelę Goldfinger, której skonfiskowano kilka pudełek falsyfikatów.

— Podejrzane perły. Kupcowi Ozyaszowi Herbstowi zakwestyonowały władze sznurek pereł wartości około 100.000 mkp. Perły te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Przemycany jedwab. Wczoraj przeprowadziły organa Dyrekcyi skarbu przy pomocy policyi rewizye w 10 sklepach tutejszych w poszukiwaniu jedwabiu, przemycanego z zagranicy. Rewizye dały obfite wyniki.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: Eros i Psyche.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Wtorek: Porwanie Sabinek.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: Idealna żonka.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Wtorek: Wróg kobiet.

Z kraju.

Strejk zecerów we Lwowie. Strejk zecerów objął dzisiaj wszystkie drukarnie lwowskie. Wprawdzie drukarnia „Słowa Polskiego" zgodziła się w pierwszej chwili na żądaną przez zecerów 30% podwyżkę płac zasadniczych z dodatkiem dla zecerów gazetowych i numer południowy „Słowa Polskiego" pojawił się, lecz na wieczornej konferencyi wydawców postanowiono solidarnie nie przychylić się do życzeń zecerów i jutro ani jeden dziennik we Lwowie nie wyjdzie i w żadnej drukarni zecerzy nie będą pracować.

Konfiskata „Dwugroszówki". Komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę w myśl decyzyi Wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie z dnia 24 czerwca 1921 r. obłożył aresztem Nr. 170 (3092) z dnia 24 czerwca br. czasopismo codzienne pod nazwą „Gazeta Poranna — Dwa Grosze".

Proces przeciw członkom „Bundu". W Samborze rozpocznie się pierwszego lipca rozprawa sądowa przeciwko 11 członkom Bundu oskarżonym o zdradę stanu.

Dział gospodarczy.

OBWIESZCZENIE MINISTERSTWA SKARBU.

Ministerstwo skarbu podaje do publicznej wiadomości główne postanowienia uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy dnia 7 czerwca Ustawy o opłacaniu nadzwyczajnych kar za zwłokę od wymierzonych a nie zapłaconych podatków i opłat i o kosztach przymusowego ściągania należności skarbowych.

1) Od kwot zalegających w dniu wejścia w życie ustawy i tych kwot, które w rzyszłości będą zalegały, oblicza się po upływie 30 dni od terminu płatności zamiast normalnych odsetek zwłoki, kary w wysokości:

3% za każdy miesiąc w pierwszym kwartale.
3½% za każdy miesiąc w drugim kwartale.
4% za każdy następny miesiąc.

2) Za pisemne wezwanie do wpłaty zaległości pobiera się:

przy zaległościach do 10.000 mk 20 Mk
przy zaległościach od 10.000 do 100 tysięcy 100 Mk
przy zaległościach ponad 100.000 200 Mk

3) Za czynności organu egzekucyjnego na miejscu w celu przymusowego ściągnięcia zaległości pobiera się 5% sumy zaległej, najmniej 100 marek.

4) Koszty przeniesienia, zabezpieczenia i przechowania zajętej w celu zabezpieczenia ruchomości, tudzież koszty połączone z licytacyą ponosi podatnik zalegający z należnością skarbową.

5) Na koszty przymusowego zarządu (sekwestracyi) majątku pobiera się 10% przychodów z majątku, najmniej jednak 100 Mk za każdy rozpoczęty tydzień Zarządu.

Z uwagi na to, że powyższe postanowienia wchodzą w życie z dniem pierwszym września 1921, Ministerstwo skarbu wzywa wszystkich zalegających z jakiegokolwiek rodzaju podatkami i opłatami skarbowemi, by korzystając z krótkiego czasu, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, we własnym interesie wpłacili jaknajprędzej do Kas skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od kar za zwłokę i podniesionych kosztów przymusowego ściągania należności przez organy skarbowe.

Z giełdy.

Kraków, 27 czerwca.

Ruch się bardzo ożywił, a co za tem normalnie idzie — i co w danym wypadku dewaluacya marki zupełnie usprawiedliwia — kursa wykazywały tendencyę silnie zwyżkową. Przeciętna zwyżka wynosiła 5 do 10% wartości giełdowej z 25 bm., przyczem jednak zaznaczyć należy, że robiono także transakcye papierami rzadko bardzo notowanymi (Lemiesz, Oikos, Pezet, Ćmielów). Natomiast w bankowych i lokacyjnych papierach zastój.

Giełda krakowska z dnia 25 czerwca 1921 r.

Akcye bankowe:	[illegible]	żądane	[illegible]
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	550·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	650·—	700·—	
Małopolski	650·—	700·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	[illegible]	[illegible]100·—	1375—[illegible]
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	450·—	550·—	[illegible]
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I-III	1250·—	1450·—	[illegible]
C. Hartwig, Dom ekspod.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	525·—	600·—	[illegible]
Zieleniewski I-III em.	[illegible]	3500·—	3300·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1900·—	2100·—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	5900·—	6100·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	3100·—	[illegible]	[illegible]
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Górka" fabryka cementu	7000·—	7500·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Sierszа	6300·—	6600·—	6350—[illegible]
„Tenege" Tow. dla przedsięb. górniczych	7300·—	[illegible]	
Polska nafta I-III em.	1900·—	[illegible]	[illegible]
Elektrownia w Sieraszy I-III em.	2250·—	[illegible]	[illegible]
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1000·—	1100·—	
Fabr. [illegible] w Trzebini	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Kraków" Zjedn. fabr. [illegible]	3400·—	[illegible]	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	[illegible]	

Początkowe kursa dewiz w Zurychu dnia 27 bm.
Berlin 8.07½, Nowy Jork 509, Madryt [illegible], Praga 8.07½, Budapeszt 2.30, Zagrzeb 2.75, Bukareszt 9.17½, Warszawa 0.33½, Wiedeń 1.10, austr. stare 0.88.

Nakładem Gen. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr [illegible]. Red. odp.: [illegible]. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej.